

Związek jest -statut ma -nie ma o czym dyskutować /Lech Waleśa /

KTO PYTA - NIE BIADZI

"Hydraul", chociaż niewidoczny, bierze jednak udział w życiu załogi i żyje jej problemami. Bo "Hydraul" - moi mili - to Wy. Jesteśmy częścią tego zbiorowego organizmu, tworzącego załogę: bo każda całość składa się z mniejszej lub większej ilości części.

Nie ukrywamy się przed Wami. Macie do nas dostęp w każdej chwili. Wystarczy swój problem umieścić na kartce papieru i dać go Katedze, od którego otrzymujecie swoje pismo. Z uwagi na Wasze i nasze bezpieczeństwo przed "Bezpieczeństwem" (co za czasy i obyczaje) musimy wszyscy zachowywać incognito. Zapytacie, po co się powtarzamy? Już wyjaśniam. Przed nami 31 Sierpnia. Na temat tego dnia dochodzą nas różne suchy i komentarze. Panuje nastrój zainteresowania. Krzyżują się setki opinii nad tą datą. Wszyscy wiemy o co idzie. Nie wiemy natomiast, jak ten dzień przebiegnie. Wielu z nas, krytycznie ustosunkowało się do bojkotu komunikacji MPK. Krytyka jest jednym z filarów demokracji, co pozwala na zasadzie prawa dialektyki, wyciągać słuszne wnioski, a tym samym wybrać jeden z kilku wariantów, który okaże się słusznym. Chodzi jedynie o to, aby Wasz głos, Wasza opinia, dochodziły do nas w porę. Niestety tego nie było. A przecież mogło do nas spłynąć wiele propozycji, ciekawych, oryginalnych, które przekazane do "Regionu" pozwoliłyby nam upowszechnić ten pomysł na cały region wrocławski, a może - za pośrednictwem TKK - na cały kraj. Ale powróćmy do bojkotu MPK.

Jest to wariant, pozornie bez sensu, a jednak... Dajemy przede wszystkim znać o sobie, że żyjemy, że jesteśmy zawsze i w każdej chwili gotowi do działania. Te dwie godziny w skali całego roku to niewiele. Do zakładów i z powrotem jedziemy autobusami zakładowymi. Po ewentualne sprawy możemy wybrać się dzień wcześniej lub też, kto może, w godzinach przedpołudniowych 31 sierpnia. Te dwie godziny bojkotu, to jedynie dowód naszej dyscypliny, dowód, że można na nas liczyć.

Zwróćmy uwagę na to, że TKK i TCR przy swojej działalności, muszą mieć przekonanie iż ich nie zawiedziemy, czy to w tej, czy w poważniejszej sytuacji - radzimy poważnie i dokładnie przemyśleć nasze słowa. Bojkot ten ma jeszcze jeden aspekt: staje się on takim, bezkarnym strajkiem może ersatzem strajku, ale zawsze daje władzy odczuć naszą pogardę dla niej. Straty będą także. Nie zapominajmy tylko, w tym czasie pozdrawiać tramwajarzy i kierowców autobusów MPK. Bo jeśli dojdzie do tego bojkotu - oni również będą duchem i sercem z nami !!! - mimo słońca.

A więc na przyszłość piszcie do nas, uciekcie się demokracji od "już". To Wy macie nas, a nie odwrotnie. Jeśli Ci się wyda, że napisalesz same gupstwa, to mimo to doręcz swój list. Tak zawsze nam się wydaje - pisząc. Ten, co czyta, ma przed sobą cudzą myśl, nowy punkt widzenia, a przede wszystkim dowód zaangażowania drugiego człowieka. Ze stosu drewna, zawsze da się wybrać odpowiedni kij.

A więc umawiamy się z Wami! Nie czekajmy na wytyczne z KO. Głównujemy sami! - Myślę, że teraz się rozumiemy?

Wik.

Nawiązując do oświadczeń TKK - chcemy uzupełnić je kilkoma uwagami własnymi. Jak już wyżej wyjaśniono, zakazem korzystania nie są objęte autobusy zakładowe. Zbieramy się w dowolne, kilku, czy kilkunastoosobowe grupy i z kwiatami idziemy na Cmentarz Grabiszyński - tam składamy je na grobie zabitego przez "siły porządkowe" - KAZIMIERZA MICHAŁCZYKA. Zamordowany NASZ KOLEGA - nie może być nigdy zapomnianym! Jeśli będzie msza św. za zabitego, to naturalnie uczestniczymy w niej do końca. Po mszy św. rozchodzimy się do naszych domów. Spokój i powaga niech towarzyszą nam w tym dniu.

Wiemy, że 31 Sierpnia wielu z nas będzie miało osobiste, wewnętrzne rozterki, ale gdy zdobędziemy się na masowy udział w nowej formie walki z reżimem generałów i politycznych bakrutow, to sądzimy, że może to nam przysporzyć wiele pożytku na przyszłość. Uważamy, że moment, kiedy oddajemy hołd zmarłemu, będzie jednocześnie należnym szacunkiem dla ofiar stanu wojennego, uczcimy pamięć wszystkich zabitych z rąk "władzy ludowej", a spotkanie na cmentarzu nie zostanie zakłócone przez siły porządkowe.

Commentarza chyba nie ~~zamyka~~ zaatakują, a my, z tego spotkania wyjdziemy moc-
niejsi i zjednoczeni. Jest nam teraz potrzebne przemyślane działanie, by nie
ponosić tak dużych strat, jak w niedawnej przeszłości. Potrzebna jest też
zdecydowana wola do zapowiadanego NIE - dla reżimowej władzy. !
Jest palącą potrzebą chwili, by się zdobyć na spory wysiłek odtworzenia ta-
kiej, niezapomnianej, sierpniowej atmosfery z 80 r. Każdy z nas wówczas
był inny niż obecnie - umieliśmy się zjednoczyć i w a l o z y ć, by
w y c i ę ż y ć pod przywództwem WAŁĘSY !!! Uważamy, że tylko duch
sierpnia '80 potrafi NAS WSZYSTKICH ZJEDNOCZYĆ I ZMOBILIZOWAĆ DO WALKI O
POJNOŚĆ I GODNOŚĆ P O L A K A ! Naszej zdecydowanej odwagi w działaniu
oczekuje RKS i TKK NSZZ "SOLIDARNOSC".
Taka atmosfera i duch rozumnej walki o NALEŻNE NAM PRAWA, spowoduje, że
FRASYNIUK, BEDNARZ, PINIOR, WAŁĘSA i pozostali - KWIAT "SOLIDARNOSCI",
nie będą określani w czasie przeszłym, jak dotąd robi to reżim, ale w dalszym
ciągu: "JEST SOLIDARNOSC"; "JEST PRZEWODNICZĄCY FRASYNIUK" - "JEST PRZEWO-
DNICZĄCY WAŁĘSA" i WSZYSCY POZOSTALI "SA"!!! W związku z tym, apelujemy do
załogi o aktywny udział w akcjach ulotkowych i pisaniu haseł na ścianach.
Ponieważ jednym z żądań Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej w Sierp-
niu '80 - był zakaz sprzedaży alkoholu i jego spożywania, więc my też, jako
załoga, nie powinniśmy kupować i spożywać alkoholu. Te miliardy uzyskiwane
za alkohol władzą wykorzystuje na środki represyjne przeciw nam!

W następnym numerze dokonamy oceny "porozumień sierpniowych" /wraz
z 21 punktami/, które przeszły do historii, ale przez komunistów nazywane
jest porozumieniem narodowym !!!

S I E R P I E Ń ' 80

W lipcu i sierpniu 1980 r. protest robotniczy wymierzony był
przeciwko nieprawidłowości i kłamstwu, przeciwko arbitralnym decyzjom i roz-
kazom władzy, przeciwko coraz wyraźniejszemu pogarszaniu się sytuacji eko-
nomicznej w kraju i położenia materialnego ludzi pracy.

Po lipcowym z r y w i e LUBLINA przyszedł pamiętny strajk robotników
Wybrzeża wsparty przez ŚLĄSK i ZAGŁĘBIE oraz CAŁY KRAJ. W klimacie strajku
powszechnego władze ustąpiły przed żądaniami robotniczymi. Podpisane zosta-
ły porozumienia w Szczecinie, Gdańsku, Jastrzębiu, Katowicach i innych ogni-
skach konfliktu strajkowego. Wydarzeń tych nie można mierzyć tylko miarą
bezpośrednich przyczyn i skutków walki strajkowej, sprawą podwyżki cen oraz
żądań płacowych i materialnych. ROBOTNICZY PORYW SIERPNIOWY BYŁ BOWIEM
POTĘŻNYM RUCHEM WYZWOLENICYM, którego cele dotyczyły PRAW CZŁOWIEKA i OBY-
WAŁEŁA, GODNOŚCI LUDZKIEJ, NADRZĘDNYCH PRAW SPOŁECZEŃSTWA i NARODU oraz POD-
STAWOWYCH ASPIRACJI ŚWIATA PRACY. Był kontynuacją walk robotniczych z
1956, 1970 i 1976, kontynuacją zbiorowych działań w obronie praw człowieka,
kontynuacją ruchów na rzecz obrony i naprawy RZECZYPOSPOLITEJ.

Najważniejszą rzeczą jest jednak, że polski Sierpień nie tylko
zmienił krajobraz społeczny naszego kraju oraz istniejący układ sił, ale
również rozpoczął głęboką przemianę duchową POLAKÓW.
"SOLIDARNOSC" jako wielka realna siła stwarza szansę społecznej równowagi,
w której człowiek będzie chroniony, a władza skutecznie kontrolowana....
..... W cią-gu pierwszego roku istnienia "Solidarność" stawiała ustawicznie
przed dylematem: dialog z władzą, czy konfrontacja. Ze strony Związku prze-
ważała zawsze linia dialogu - momentami pojawiały się w "Solidarności" dążenia
do tego, żeby osiągnąć wszystko i natychmiast, niekiedy dawaliśmy się
zbyt łatwo wciągnąć w scenariusze prowokacji - ale Związek, jako całość
działał konsekwentnie, w DUCHU POROZUMIENIA NARODOWEGO. To odpowiedzial-
ność za losy wspólnoty narodowej sprawia, że w najtrudniejszych momentach
okazywaliśmy cierpliwość i akceptowaliśmy kompromisy, mimo, że wszelkie okre-
sy uspokojenia społecznego były wykorzystywane DO WZMOŻENIA ATAKÓW NA
"SOLIDARNOSC", a na nasze umiarkowanie odpowiadał wzrost agresywności
z drugiej strony. REJESTER NIESPEŁNIONYCH PRZYRZECZEŃ RZĄDOWYCH, zarówno z
z porozumień postrajkowych, jak i z negocjacji późniejszych, jest długi.
Nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy o tym, co nam przyrzeczono i co się nam nale-
ży. Ale nad wszystko pamiętamy, że społeczeństwo obdarzyło "Solidarność"
ogromnym zaufaniem widząc w naszym Związku gwaranta odnowy życia społeczne-
go kraju, jak też ochrony nadrzędnych interesów narodowych. DLATEGO WŁASNIE
ZCZĄŁA MOCA STWIERDZAMY, ŻE STOIMY NA GRUNCIE POROZUMIENIA NARODOWEGO/
SPOŁECZNEGO, że politykę dialogu i nagosjacji uważamy za w pełni możliwą

układ stosunków między władzą a społeczeństwem, że główną naszą troską jest myśl o przyszłości kraju.

Liczymy, że układ porozumienia, rozpoczęty w końcu sierpnia 1980 r. znajdzie kontynuację i zostanie urzeczywistniony. Wiemy, że są jeszcze w kraju grupy ludzi szukające możliwości powrotu do sytuacji sprzed sierpnia 1980 r. Boją się one porzucić wolności, który niesie z sobą nasz ruch, boją się programu solidarności ludzi, który leży u podstaw naszego Związku i dlatego dążą do faktycznego unicestwienia NSZZ "Solidarność". Dziełem ich jest posiew nienawiści i gwałtu. Niewielkie są szanse, żeby ten posiew przyjął się w polskiej glebie.

SWIADOME SWEJ SZŁABOŚCI, GRUPY TE NIE WAHAJĄ SIĘ NAWET WCHODZIC NA DROGĘ ZDRADY NARODOWEJ. Wyrażamy przekonanie, że takie grupy i takie dążenia nie mogą być tymi, które wpłyną na politykę w naszym kraju. Liczymy na to, że słowa wypowiedziane w sierpniu 1980 r. przez przedstawicieli obu stron, iż sprawy naszego kraju załatwimy między Polakami są fundamentem wszystkich polskich działań i programów. Liczymy na to, że praca naszego Związku na rzecz Polski spotka się z rzetelnym i lojalnym partnerstwem ze strony władz naszego kraju. Nie ma innej drogi dla ocalenia kraju przed katastrofą. Jest to nakaz chwili, ale jest także gwarancja politycznej stabilizacji na przyszłość: żeby Polska na trwałe przestała być krajem chorem i skazanym na upokarzające prośby o wsparcie, żeby Polacy uzyskali świadomość, że losy ich kraju zależą od nich samych, żeby odrodziły się swobody obywatelskie i samorządne życie społeczne.

Powyżej przytoczyliśmy fragmenty sprawozdania KKP NSZZ "Solidarność" z września 1981 r. / Tygodnik "SOLIDARNOSC" Nr 24 - 11.09.81/

NASZ KOMENTARZ

Spodziewamy się, że każdy z naszych Czytelników, podobnie jak my, będzie ocenił słowa powyższego sprawozdania z perspektywy katastrofy, zaistniałej w dniu 13 grudnia 81, a więc w niespełna trzy miesiące po tym, jak KKP - w imię dobra i spokoju społecznego, w trosce o przyszłość naszego kraju - deklarowała swoją niezłomną wolę porozumienia z władzą. Porozumienie to miało nie doprowadzić do konfrontacji. Jak teraz - z perspektywy krwawych wydarzeń z okresu stanu wojennego - możemy ocenić to dążenie przywódców "Solidarności" do niedopuszczenia, za wszelką cenę, do konfrontacji?

Czyżby nasi przywódcy naprawdę, tak naiwnie, uwierzyli, że w tej władzy, sterowanej przez Kreni /chyba nie ma tu wątpliwości?/ pamiętamy kilkakrotne ostrzeżenia sowieckie pod adresem "naszej" władzy.../- znajdzie się grupa, której skrupuły nie pozwolą na dokonanie ZDRADY NARODOWEJ?! Czyżby nie widzieli, że czerwona władza Związku nie kończące się, nie wpuszcza nas w maliny, prowadząc z władzami Związku nie kończące się, bezowocne negocjacje, czy inne rozmowy?

Czyżby nie zauważyli, że dobrze płatni agenci władzy, w sposób bezpardonowy, prowokowali wciąż nowe konflikty bądź to lokalne bądź zakładowe, na terenie całego kraju. Najczęściej kończyły się one strajkiem: KKP miała pełno niepotrzebnej roboty, a partyjne środki przekazu triumfowały: "Widzicie, ta "Solidarność" nic nie robi, tylko strajkuje i doprowadza kraj do ruiny a was do nędzy! Ot co! - Podobnych pytań można by przytoczyć jeszcze wiele, gdyż czerwona władza przez trzydzieści kilka lat - ZA NASZE WŁASNE PIENIĄDZE - nie robiła nic innego, tylko szkoliła się pamiętnie i w Moskwie - jak najskuteczniej zniewolić i otumaniać - a w razie osobistego zagrożenia - zniszczyć własny naród - jaki tam zresztą naród; same warchoły, wyrostki, chuligańi tudzież inni pseudo inteligenci - nawet doktoratów nie potrafili w więzieniu zrobić!

Myślę, że byłoby bardzo niesprawiedliwym sądzić, iż nasi przywódcy nie zauważali tej haniebnej perfidii i zdrady. Nasi przywódcy, w przeciwieństwie do "tamtých" - cenili życie i zdrowie każdego z nas, znacznie wyżej, niż swoje własne - przecież wiedzieli, że "w razie czego" oni "pójdą" pierwsi. Czuli się odpowiedzialni za nas, w najwyższym stopniu i za to należały im się nasze najwyższe uznanie. Żeby nie być gołosłowną, przypomnę tylko ilu to z nas, na dole, drżało ze strachu, jak liść osiki, że czołgi sowieckie rozniosą nas w pył, a ilu wysuwało argumenty nie do zbicia: "Ja mam dzieci!". A propaganda partyjna nie szczędziła nam tych straszków - oj nie! - Kochajmy więc mocno naszych "braci" z Krenia - oni zawsze gotowi są, na prośbę swoich braci z Warszawy zmiażdżyć nas na miazgę swoimi czołgami - z ogromnej miłości oczywiście!...

Jedno mnie tylko ciekawi, kiedy wreszcie przestaniemy drzeć, jak te przysłowiowe osiki, na sam dźwięk wyrazu "czołg sowiecki", bo właśnie dzięki temu mieliśmy czołgi..... "własne" - celujące ... w nas, ludzi pracy!

Dowodzi to niechybnie, że ten zniechęcony przez czerwoną władzę wróg socjalizmu, ukrył się podstępnie w naszych ciałach, a może duszach?.....

Mam też jedną radę: poszukajmy najpierw braci u siebie, a później ewentualnie dalej, gdyby nam było za mało.

A.K.

DLACZEGO KOMUNISTYCZNA WŁADZA NIE LUBI "EKSTREMISTÓW"?

Sądzę, że należałoby raczej posłużyć się pytaniem: "Dlaczego czerwona władza tak panicznie boi się rzekomych ekstremistów?" - będziemy jednak... ekstremistycznie delikatni - i pozostawimy tytuł, jak wyżej.

Kto to jest e k s t r e m i s t a ? - Otóż od łacińskiego wyrazu e x t r e m u s - co dosłownie znaczy k r a ń c o w y - przyjęto określać nie tym mianem ludzi, trzymających się skrajnych poglądów, zwolenników będących zwolennikami ostatecznych środków.

Określeniami "ekstremizm" i "ekstremiści" czerwona władza szafuje w ostatnich czasach na lewo i prawo - gdy tylko wspomni o "Solidarności". Warto by się zastanowić nad ich interpretacją tego miana. I tak, na podstawie dotychczasowych, bogatych już doświadczeń, stwierdzamy, że dla "tej władzy" ekstremistą jest każdy człowiek, który ma zdecydowane poglądy i przekonania. Każdy, kto ma niezłomną wolę postępowania według tychże przekonań, każdy, kto nie daje się "przekabacić" na ich stronę ani za cenę nabywalnych dóbr materialnych, stanowisk, czy innych wątpliwych zaszczytów, ani też za cenę szykan, więzienia, utraty zdrowia a nawet życia. Tacy właśnie ludzie, odważni, z charakterem, niezakłamanymi - są dla nich szczególnie niebezpieczni, są ekstremistami. Jeśli jest ich zbyt dużo, aby ich zamknąć, czy też wysłać do "Krainy Cieni" - to wówczas należy ich "wziąć" powodzą doskonale / w ich mniemaniu / spreparowanej propagandy, obliczonej na systematyczne, perfidne kompromitowanie wszystkich niewygodnych aż do całkowitej ich dyskredytacji. Pamiętamy, mrożące krew w żyłach "przedstawienia" telewizyjne, unaczyniające nam sporządzone przez "Solidarność" ?!! - listy osób, przeznaczonych do zamordowania. A jak malowniczo przekonujący był poseł Przygłup-Przymanowski w chwili, gdy wyjaśniał swoim kolegom w Sejmie, jakiego to wzrostu miały być dzieci, które "Solidarność" - czyli my ! - zamierzała uśmiercić. Błady strach padł też na wszystkich bubków partyjnych, wojskowych, czy milicyjnych, gdy ich uświadomiono, że z ich dzieci zamierzamy utworzyć żywą barykadę przeciw lufom czołgów i karabinów. BRRR! Brrrr! - to chyba jeszcze "lepsze" od filmu "Trup w piwnicy"! Gdyby nie powstała "Solidarność", być może nigdy nie dowiedzielibyśmy się, jak doskonałych specjalistów od kryminałów posiadamy na najwyższych szczeblach władzy "ludowej".

Jak wyglądała i wygląda prawda - przekonaliśmy się aż nazbyt dobitnie: to my, a nie oni, będziemy składać kwiaty na grobach naszych Kolegów i niestety, także dzieci - zamordowanych bestialsko przez tę władzę, która do dzisiaj śmie mianować się l u d o w ą i wściekle szczeka o porozumieniu, podczas, gdy powinna stanąć przed społecznym trybunałem za z d r a d ę własnego narodu, za zdradę naszej Rzeczypospolitej !!!

Kto dał im prawo unicestwiania własnego /?/ narodu ! ?

Kto dał im prawo hańbienia mundurów polskiego wojska i milicji poprzez używanie ich przeciwko własnym siostrom i braciom ? !

Gdzie jest ten zaciekle wróg Naszej Ukochanej Ojczyzny ? !!!

Wiemy, że na te pytania bezbłędnie odpowiecie sobie sami. Wiemy też, że nie pozwolimy, nie pozwolimy z m a r n o w a ć W i e l k i e g o S i e r p n i a - wszystkich jego zdobyczy, tak drogo już przez nas okupionych !

A.K.